

Najmójszy,

nie mam czasu rzucać w Twoją stronę dźwięków, więc chociaż podrzucę kilka słów, bo zalegają mi na czymś. Dawniej nic tu nie zostawało za długo, wszystkim dzieliliśmy się jak chlebem czy wiarą.

Nie pustoszeją mi dni, ale noce... czasami. W snach uciekam do łona matki ziemi, wypoczywam w cieniu kwitnących topoli. Cięż przynosi ulgę, ale najczęściej mrok mnie przerasta, zjada. To tylko brzmi tak górnolotnie. Przyczyny leżą plackiem na podłodze.

Jesteśmy stale w podróży, zmęczeni przeży(u)tych kilometrami. I udajemy końca, bez końca. Kulimy się wewnątrz, jakby wciąż brakowało przestrzeni – tylko tak umiemy walczyć. Bez tarcz i mieczy, w splocie nagich dłoni. Triumfujemy w ciszy.

Nakarm mnie sobą.

Twoja

Najdroższa,

zdaje się czasem, że słowa uciekły spod kontroli – zerwały obroże i noszą już tylko takie znaczenia, na jakie mają ochotę. Kilka z nich skryliśmy w atramencie i te są bezpieczne, o nie się nie martwię.

Śmiałaś się kiedyś, gdy mówiłem, że ze wszystkich zmysłów najbardziej przywiązuję się do zapachu. Pamiętam, jak pachną Twoje włosy. Nie muszę nic słyszeć, nie potrzebuję.

A przestrzeń? Ona tylko *się wydaje*. Cisza jest naprawdę.

Wracam na ziemię.

Twój

Najmójszy,

czy kiedykolwiek przestrzeń *się nie wydawała*? Bo jeśli – to kłamałam. Pół życia upłynęło, zanim nauczyłeś mnie ją omijać.

Ze słowami może być trochę jak z nocą: im ciemniejsze, tym bardziej chce się w nie zapaść. Chociaż ja lubię pisać do Ciebie w kreski, tak, by Twoje słowa nachodziły na moje i dopiero stawały się kompletne. Bez odpowiedzi zostają nieczytelne.

Gdy wrócisz, zamiast czytać listy, przeczytamy chmury. Wtedy nie będę bała się deszczu.

Twoja

Kopiowanie tekstów, obrazów i wszelkiej twórczości użytkowników portalu bez ich zgody jest stanowczo zabronione. (Ustawa o prawie autorskim i prawach pokrewnych, Dz.U. 1994 nr 24 poz. 83 z dnia 4 lutego 1994r.).

zawsze, dodano 03.05.2014 09:08

Dokument został wygenerowany przez www.portal-pisarski.pl.